

piątek, 13.03.2026

Jerozolima: zamknięta Bazylika Grobu Bożego, Msze św. i adoracja w schronach

Decyzją izraelskich władz kościoły i inne miejsca kultu pozostają zamknięte ze względów bezpieczeństwa. Niedostępna jest Bazylika Grobu Bożego, a msze i adoracje Najświętszego Sakramentu w wielu miejscach odbywają się w schronach i piwnicach.

Rytm życia wyznaczają rozlegające się alarmy. Na ulicach Jerozolimy nie widać pielgrzymów, a uliczki Starego Miasta są opustoszałe, jak w czasie pandemii. Życie, także to religijne, na wiele godzin dziennie przenosi się do schronów i piwnic.

Duszpasterstwo w podziemiu

W hebrajskojęzycznej społeczności katolickiej Świętego Miasta życie duszpasterskie toczy się dalej pomimo alarmów: wśród obaw, solidarności i codziennych gestów dialogu. „Msze i modlitwy przeniosły się z kościoła św. Szymona i Anny do podziemia służącego jako schron przeciwrakietowy, a poza tym wykorzystywanego jako pralnia” – mówi brat Francesco Ravaioli. Ten włoski franciszkanin konwentualny jest gościem jerozolimskiej wspólnoty i z powodu wojny nie może opuścić Izraela.

Małeńka mniejszość

Ks. Benedetto Di Bitonto, proboszcz jerozolimskiej wspólnoty, podkreśla, że „w miarę możliwości kontynuuje działalność duszpasterską, by nie pozostawić tej małej owczarni samej sobie, określanej nawet przez dziennik 'Haaretz' jako zbyt mała, by nazwać ją mniejszości”. Wspólnota katolików języka hebrajskiego liczy w Izraelu ok. tysiąca wiernych w pięciu wspólnotach specjalnie dla nich utworzonego wikariatu św. Jakuba.

Msze i adoracja w pralni

W Jerozolimie wspólnota liczy około stu wiernych, plus kilku katechumenów. „Są to migranci różnego pochodzenia, Rosjanie i Ukraińcy, którzy przenieśli się do Izraela, ponieważ z powodów rodzinnych są związani z narodem żydowskim, oraz Izraelczycy, którzy przyjęli wiarę chrześcijańską” – mówi brat Ravaioli. Wyznaje, że duszpasterstwo nie uległo w tych dniach zmianie, przeniosło się jedynie do podziemia służącego jako schron przeciwrakietowy, a poza tym wykorzystywanego jako pralnia.

„Jest to najbezpieczniejsze miejsce – mówi brat Ravaioli – przygotowaliśmy je do odprawiania mszy i adoracji”.

Troska o najbliższych

Franciszkanin opowiada, że dla tych, którzy „nie mają odwagi przyjść, proboszcz zorganizował wieczorne spotkanie na Zoomie, podczas którego dzielimy się małymi radościami i trudnościami dnia, a następnie modlimy się komplecie”. Jak mówi, ludzie martwią się o swych bliskich, których dotknęła blokada lotów i nie mogą powrócić do Izraela. Szczególna troska skupia się na dzieciach, osobach chorych i starszych, które mają największe trudności z bieganiem do schronów po alarmach.

Błaganie o pokój

We wspólnocie hebrajskojęzycznych katolików wybrzmiewa modlitwa nie tylko o pokój w Zatoce Perskiej. Pamiętają o mieszkańcach Strefy Gazy. Jeden z tamtejszych chrześcijan został przyjęty w ich wspólnocie, potrzebując długotrwałego leczenia w szpitalu w Jerozolimie. W murach Świętego Miasta rozbrzmiewają również konflikty europejskie. „Rosjanie i Ukraińcy modlą się tu za siebie nawzajem. Modlą się również za tych, którzy zostali powołani do wojska, narażeni są na szczególne niebezpieczeństwo: Często są to ich własne dzieci lub dzieci przyjaciół” – zauważa zakonnik. Podkreśla, że w codziennych modlitwach przeważa jedna intencja: „Aby na ziemi nękaniej niesprawiedliwością, która dotyka małych i słabych, Pan mógł zasiać ziarno dobra”.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/arttykul/121793/>